



Norma Shearer, Tyrone Power i Van Dyke, główni odtwórcy i twórca filmu „Maria Antonina”. Film ten znajduje się obecnie w stadium realizacji Fot. Metro G. M.



Scena z filmu „Świat mówi o nas”, reżyserii genialnego Rene Claira. Fot. National F. C.



Hans Albers i Heinz Rühman w świetnej komedii pt. „Sherlock Holmes i dr Wat-



Freddie Bartholomew w swej nowej kreacji, jako „Lord Jeff” Fot. Metro G.M.



Marikka Röck i Johannes Heesters w operetce filmowej pt. „Gasparone” Fot. Warszawska K.S.A.

Łódź w ilustracji

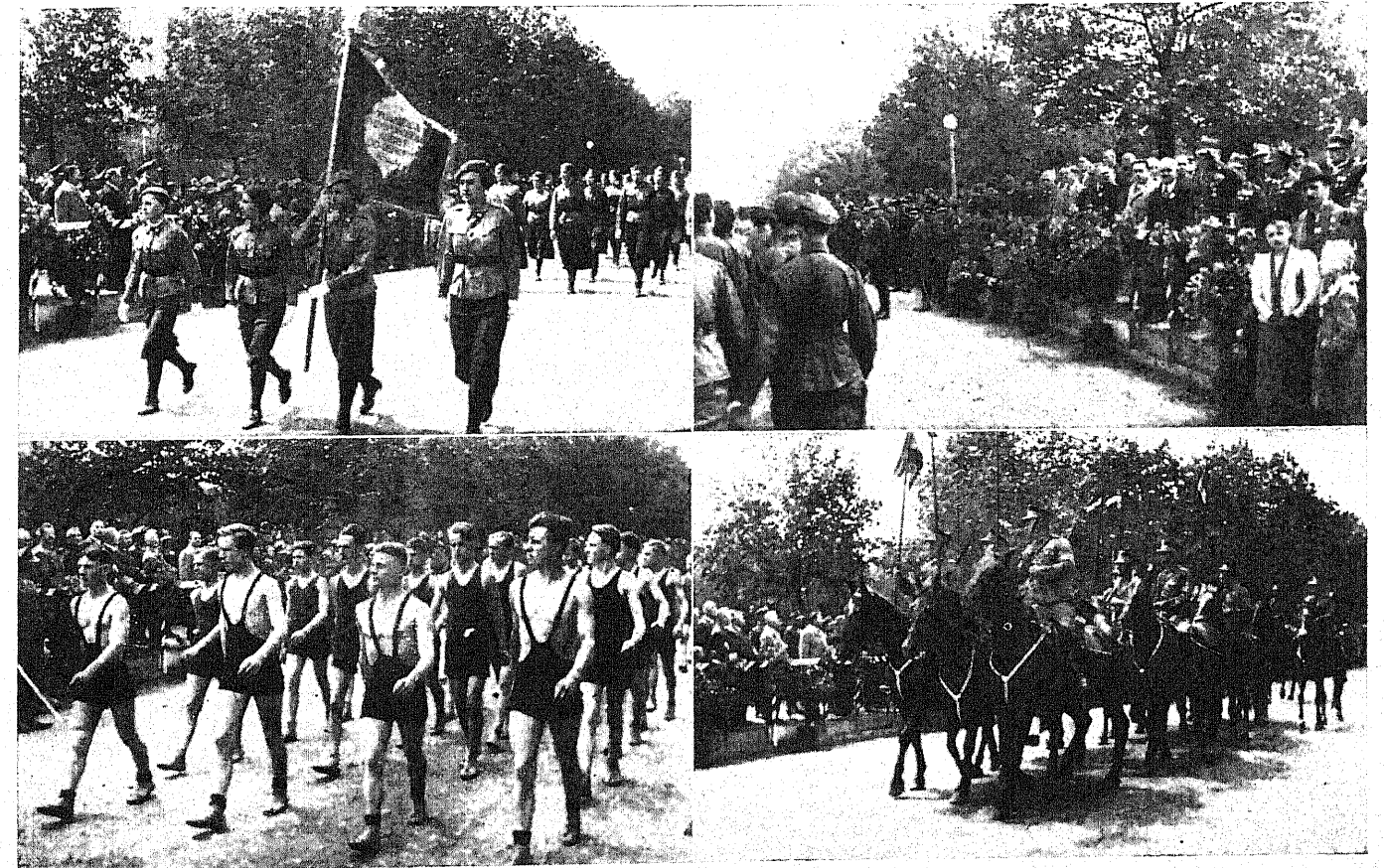
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 29 maja 1938 roku

Nr. 22

Łódź pod znakiem W. F. i P. W.



W ubiegłą niedzielę odbyły się w Łodzi wielkie imprezy z okazji dorocznego święta Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, organizowanego przez Miejski Komitet WF i PW. Po nabożeństwie, odprawionym przed frontonem kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, odbyła się w parku ks. Poniatowskiego wielka defilada hufców szkolnych, organizacji P.W., Związków Obrońców Ojczyzny, stowarzyszeń i klubów sportowych. Defilada wypadła imponująco, wykazując znakomitą postawę oddziałów PW. i sportowców łódzkich. Nasz fotomontaż przedstawia trybunę, z której Miejski Komitet WF i PW z prezydentem p. M. Gdlewskim na czele oraz przedstawiciele wojskowości przyjmują defiladę. Obok tego trzy fragmenty z defilady.

Fot. A. Meyer, Łódź, Piotrkowska 182, tel. 108-81.

Lódzkie Campo Santo.

Przechodząc do innej kwatery, położonej po prawej stronie alei głównej cmentarza od wejścia, stajemy wobec mogił, które są symbolem już nie walki o wolność lecz walki człowieka wolnego ze złem, walki o szacunek dla prawa, walki o praworządność i bezpieczeństwo.

W kwaterze tej tułają się do siebie mogiły ofiar zaszczytnej służby i obowiązku, posterunkowych Policji Państwowej w Łodzi, granatowych rycerzy, strażników ładu i bezpieczeństwa.

Szumią nadmogilne jesiony cmentarza przodownikowi Ignacemu Rutkowskiemu, który, będąc delegowany służbowo w dniu 10 lutego 1919 roku na wiec komunistów niemieckich, odbywający się w lokalu Towarzystwa „Männerengesangverein“ w Łodzi przy ulicy Pietrkowskiej 243, został zamordowany przez uczestników wiecu w chwili, gdy zwrócił się do przewodniczącego z żądaniem rozwiązania zgromadzenia.

Szumią nadmogilne jesiony cmentarza i zawodzą przerwana pieśń życia przodownikowi służby śledczej Bolesławowi Pasikowskiemu, zabitemu dn. 11 kwietnia 1919 roku przy zbiegu ul. 11 Listopada i Zachodniej przez bandytów Lewasińskiego, Ptasińskiego i Banasiaka, których usiłował aresztować.

Tą samą nutą żalu rozbrzmiewają drzewa u mogił: przodownika Wiktora Sztorca, który, stając w obronie ładu i bezpieczeństwa w dniu 17 września 1919 roku przy ul. 11 Listopada obok posesji nr. 4 został obrzucony kamieniami przez zebranych tam komunistów. Wskutek odniesionych tam obrażeń przodownik Wiktor Sztorc zmarł w szpitalu św. Józefa przy ul. Drebnowskiej.

Obok mogił tych spostrzegamy bliźniaczko do siebie podobne mogiły: starszego posterunkowego Aleksandra Najmana, zabitego w dniu 19 lipca 1920 roku przez nieznaną sprawców podczas służby pełnionej na torze kolejowym; starszego posterunkowego Jana Kopani, postrzelonego w czasie służby w dniu 17 kwietnia 1928 roku w momencie legitymowania trzech podejrzanych osobników przy rogu ulicy Brzezińskiej i Franciszkańskiej. Wskutek odniesionych ran starszy posterunkowy Jan Kopania zmarł w szpitalu.

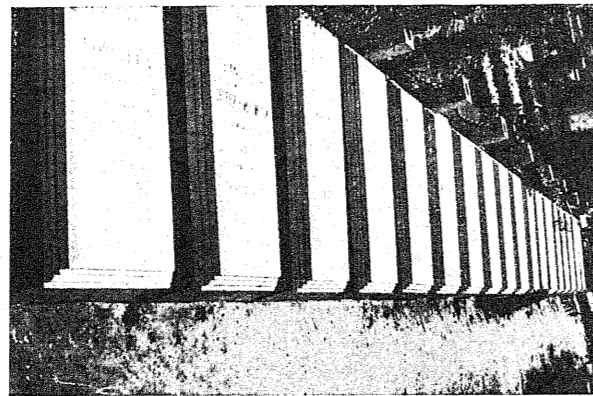
W kolejnym przeglądzie tego świata mogił stajemy przed mogiłą posterunkowego Stefana Andysza. Postrzelony w dniu 16 grudnia 1933 roku w momencie pościgu za bandytami, któ-

rzy dokonali napadu rabunkowego na skład win i wódek Marii Kulawiakowej przy ul. Rzgowskiej 52 posterunkowy Stefan Andysz wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu Ewangelickim przy ul. Północnej dnia 19 grudnia 1933 roku.

Przerwaną pieśń życia tych pełnych sił i zdrowia, sumiennie pełniących swą służbę dla dobra współobywateli, policjantów, zawodzą drzewa cmentarza. Trzeba umieć czuć, by rozumieć smętny poszum ich skargi.

Stary cmentarz katolicki w Łodzi!

Ileż też, ile żalu i tęsknoty ludzkiej zamyka się w tych kilku wyrazach. Jaki ogień cierpienia znamionuje nasze lódzkie Campo Santo. Kto z nas nie chodził w zadumie i smutku dróżką mi tego poświęconego śmiercią najbliższych nam pola? Cała dzisiejsza żywa i walcząca Łódź posiada tu część swego serca, jeżeli nie całe, gorące serce. Jedni ojców, inni dziadków, jedni przyjaciół inni swych niejednokrotnie możliwych protektorów.



Kwatera mogił poległych w obronie ładu i bezpieczeństwa Policjantów na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi.

Tak niedaleko od centrum miasta, w którym tumi i pieni się wartko płynąca fala życia rozciąga się to nasze Santo Campo. Jest ona królestwem spokoju. Wiczyista przystań, która dla żywych bywa memento mori, jakże silnie przemawia do naszych dusz. Na kamiennych spotykamy napisy: „Czym ja byłem, ty jesteś, czym ja jestem, ty będziesz, pamiętaj o tym i westchnij za mną do Boga“.

O kim nie mówią tu kamienie? Wielcy i mali razem w zgodzie i pokorze. Bojownicy o wolność, bojownicy o prawdę, cisi jałmużnicy i cierpiętnicy —społem w mogiłach! To dawna, stara i wczorajsza Łódź, to jej ongiś dzieci, jej synowie, jej twórcy, budownicy jej obrońcy przez głązy przemawiają do potomnych, przypominają kojele swych losów, czczą i ostrzegają. Przemawiają słowami sentencji medli twonej i proszą o „Zdrowaś Maria“.

Czy nie piękna to księga naszych

dziejów? Czy jest ona obcą i nieznaną któremukolwiek z łodzian?

Kiedyś, kiedyś, przed stu laty na terenach dzisiejszego starego cmentarza katolickiego szumiały rozkołysane falą wysrebrzone łany żytnie na poleśnych porębach, a kości naszych dziadków i pradziadków z takimże nabożeństwem, żalem i tęsknotą grzebano na innym polu. Grzebano je pierwiej na cmentarzu kościelnym na Starym Mieście przy dzisiejszym kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Rozrastała się przecież Łódź. Przybywało dusz wiele. Zbyt szczupłym okazał się ten cmentarz grzebalny.

Zakupiono tedy nowe tereny, na których dziś posiadamy kościół pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

Dozór cmentarny Łodzi sprzed 120 laty zakupił teren w roku 1819 od obywatela Macieja Kudlińskiego za złotych polskich 150.

Zachował się po dzień dzisiejszy dokument z roku 1819 z miesiąca listo-

pada treści następującej:

„Dozór kościelny kościoła parafialnego w m. Łodzi i Burmistrz m. Łodzi do W-go Komisarza Obwodu Łęczyckiego w okoliczności wyznaczenia Miejsca na Cmentarz.

Stosownie do Obok wymienionego Reskryptu podpisany Dozór nie omieszka wybrać miejsca na Cmentarz opodal Miasta, a że wspomniany Plac jest własnością prywatną Obywatela Miasta Łodzi J. W. Pana Macieja Kudlińskiego, przeto Dozór z tymże ugodził się za ustąpienie zł. pol. 150, która to suma w Anszlagu jest zamieszczona.

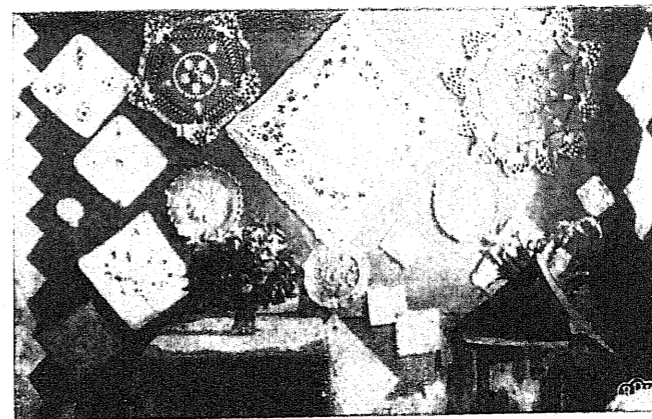
Podpisany Dozór ma honor w załączeniu przesłać ręczny rysunek wraz z Anszlgiem ogrończenia W-nemu Komisarzowi do zatwierdzenia.

Podpisał Burmistrz m. Łodzi Czar-kowski. c. d. n.

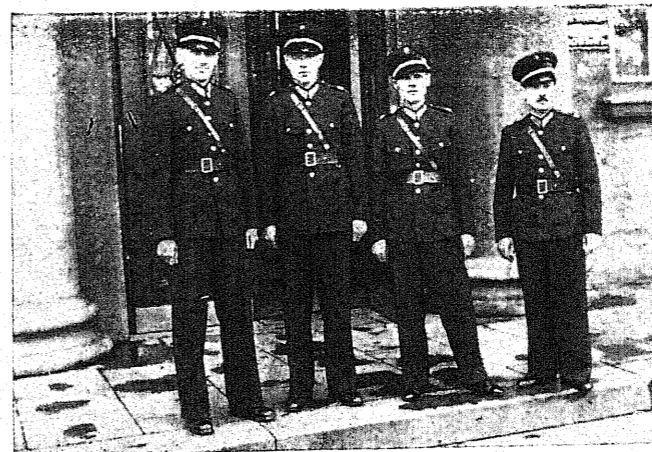
Stanisław Rachalewski



Ś. p. inż. Paweł Rumpel, wieloletni członek Dyrekcji Zw. Przemysłu Włókienniczego w P. P. odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, zmarł dnia 19 bm.



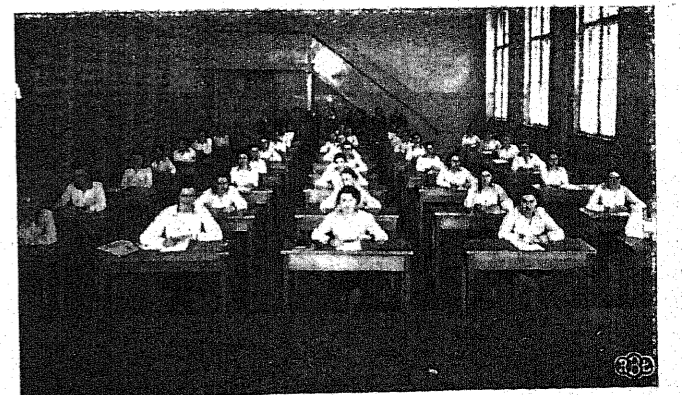
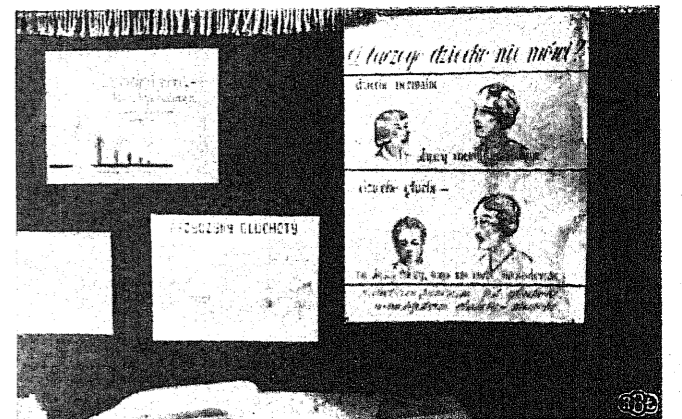
Wystawa prac wychowanków Szkoły dla Głuchoniemych przy ulicy Sienkiewicza zorganizowana została przy udziale Tow. Opieki nad Głuchonimymi z przewodniczącą p. Antoniną Dunajewską na czele. Powyżej fragmenty wystawy.



Kontrolerzy Inspekcji Budowlanej Zarządu m. Łodzi otrzymali mundury.



Szkola dla Głuchoniemych, mieszcząca się przy ul. Sienkiewicza 35 zorganizowała wystawę prac swych wychowanków. Na zdjęciu przedstawiciele władz szkolnych, członkowie Tow. Opieki nad Głuchonimymi oraz działka szkoły.



„Ostatnia matura“ starego typu w gimnazjum Janiny Czapskiej w Łodzi.

ŁABISZYN.

Łabiszyn, ciche i skromne miasteczko, tak ze względu na swą przeszłość historyczną, jak i na piękne położenie wśród sosnowych lasów i łąk, za służy na to, aby o nim nie zapomnieć.

Określenie „skromne“ można odnieść do niego we właściwym słowa tego znaczeniu, gdyż nie ukazuje się nam nawet wtedy, już blisko do niego, podjeżdżamy, chowa się ono bowiem pod rozłożystymi lipami i wiązami.

Dopiero glucho dudniący młyn mówi nam, że tu musi być większe osiedle. Ten stary młyn ze służą i szerokim rozlewem Noteci przykuwa nas do siebie, ponieważ wygląd jego raczej przypomina nam pałac wenecki, a łukowaty most naprzeciwko, prowadzący do jakiegoś zadumanego parku, potwierdza określenie pewnego turysty, który powiedział o Łabiszynie, że jest małą Wenecją nad polskim Nilem.

Nad Notecią, zalaną blaskiem słonecznym, tuż obok nas przejeżdżających szybują jaskółki, w minutę pozostawiają za sobą aż trzy mosty, mijamy ten zadumany park i już jesteśmy na rynku.

Uderza nas czystość miasteczka i uprzejmość jego mieszkańców, nie tylko inteligencji, począwszy od duchowieństwa i władz miasta, lecz i prostego ludu. Wszystko mówi nam tu o dawnej kulturze, której wpływ ujawnił się tak w utrzymaniu czystości, jak i w zachowaniu się ludzi.

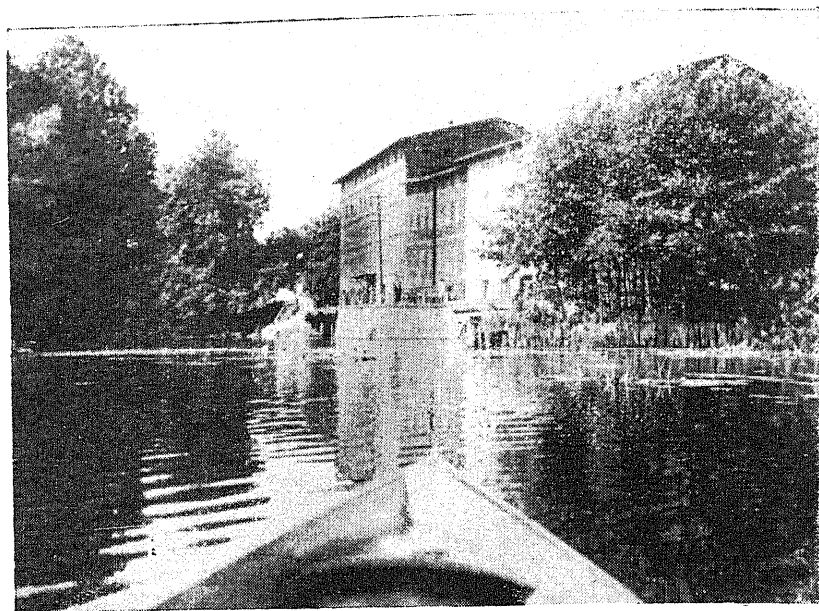
O tej starej kulturze świadczy dokument, przechowywany w archiwum magistratu miasta, jest to ordynacja z dnia 11 czerwca 1678 roku, nadana miastu przez „Macieja z Gembic Gembickiego Kasztelanica Łęczyckiego, Starościca Dybowskiego na Łabiszynie, Rynarzewie, Hrabiego i Dziedzica“.

Według tej ordynacji duszą wszystkiego jest porządek i prawo. O tym głoszą m. in. ust. 29 i 30:

29. „...Do tego noszenia kamienia wedle praw Magdeburgskich opisanych białogłowy gembiate, swarliwe i które by nicuczciwe słowa sobie zadawały i insze exorbitantiae et absurda czyniły, mają należeć!

30. Ochędostwo aby wszędzie zachowane było tak mieszczan, jako żydowskich facess i inszego plugastwa na drogi w rynsztoki i w ulicach i ubique locorum nie wyrzucano na co winę iudicium consulis et consulum powinno decernere“.

Ta czystość i ten porządek po dziś dzień są przez zarząd miasta przestrzegane. Nie małą zasługę stanowią starania obecnego burmistrza miasta, p. Hauptmana, który dbając o dobry wygląd miasta i należyty stan mostów i



Łabiszyn — młyn.

przyległych kanałów noteckich, daje zatrudnienie bezrobotnym.

Ł. jest miastem bardzo starym. O Łabiszynie jako o mieście Labissino (Lambissino) są już wzmianki w 1240 roku.

Pierwszy jego dziedzic Maciej herbu Prawdziej, wojewoda Brzesko-Kujawski wybudował tu zamek i wraz ze swymi zwolennikami około 1380 robił częste szkodliwe wycieczki w okoliczne miejscowości. Stąd Ł. owych czasów nie cieszył się dobrą opinią.

Późniejszymi dziedzicami, sławnymi w historii, byli Latalscy, Czarnkowscy, Gralińscy, Gębicy i Skórzewscy. Potomek tego ostatniego rodu obecnie jest właścicielem okolicznych obszarów ziemskich i leśnych.

Z Ł. pochodzą sławni uczeni „zaszczyt czyniący nietylko miastu, ale i całemu krajowi“ (Słownik Geograficzny). Są to: **Ameryk Mateusz**, kaznodzieja i nauczyciel w domu Latalskich, **Mikołajewski Daniel**, superintendent zborów ewangelickich, **Hesperus Michał**, pastor zboru Szkockiego, **Maciej z Łabiszyna**, rektor Akademii Krakowskiej, **Mikołaj z Łabiszyna**, profesor Akad. Krakowskiej, nauczyciel Mikołaja Kopernika, i inni.

Po bitwie Grunwaldzkiej w r. 1410 król Jagiello z dnia 2 na 3 listopada nocował w Łabiszynie i zasadził dąb na wzgórzu, gdzie obecnie wznosi się kościół parafialny. Krępy i rozłożysty dąb ten jako świadek świetnej przeszłości stoi tu po dziś dzień.

W 1657 roku Szwedzi, przechodząc przez Łabiszyn, zamierzali zniszczyć go ogniem, ale mowa łacińska, wygłoszona przez gwardiana ojców Reformatorów, Zygmunta Trzczińskiego, do króla **V Gustawa** uratowała miasto.

1707—1711 straszliwe morowe powietrze nawiedziło Łabiszyn.

29, IX 1794 r. generał Dąbrowski stoczył tu zaciętą walkę z niemieckim generałem Szweringem, w której po obu stronach padło dużo zabitych, pochowanych na t. zw. wzgórzu Szekelelyego.

Miasto kilka razy spaliło się, było to w latach 1687, 1761 i 1825.

Z tych nieszczęść jednak zdołało się podnieść i stać się miastem bogatym. Przyczynił się do tego w dużej mierze generał Franciszek Skórzewski, hrabia na Łabiszynie i Lubostrońniu, który sprowadził do Łabiszyna rzemieślników, przeważnie sukienników, nadając im przywilej z dnia 9 kwietnia 1772 roku. Kwitł tu i handel Notecią przez służę łabiszyńską, która stała się dla miasta poniekąd portem, przed wojną światową przechodziło dużo berlinek czyli sztuk z różnorodnymi towarami, głównie ziemiołodami. Komunikacja ta utrzymała się do dziś dnia, ale w znacznie mniejszym rozmiarze.

Po wojnie wiatowej miasto Łabiszyn, dawniej bogate, podupadło. Obecnie mogliby wnieść do niego ożywienie turyści i letnicy. Nadaje się ono najzupełniej na miejsce wypoczynkowe. Bór sosnowy podchodzi do samego miasta, które posiada też i park o obszarze 5 ha oraz łązienki.

Jest w mieście i hotel (wł. p. Sikora), znany ze smacznych potraw i wysmienitej kawy ze śmietanką. Wymienić należy jeszcze taniość produktów żywnościowych i mieszkań. A informacji o ulokowaniu się w Łabiszynie lub w jego bliższej okolicy chętnie udzieli burmistrz miasta. Stała komunikacja łączy Łabiszyn z Bydgoszczą (30 minut) i Barcinem (15 minut)

A teraz jeszcze o tym zadumany parku na który zwróciliśmy uwagę przy wjeździe do miasta. Jest to wy-

spa, opasana Notecią. Niegdyś stał tu zamek, dzisiaj wita nas tu przytulny dworek, siedziba administracji dóbr łabiszyńskich i lubostrońskich.

Ta wyspa rzeczna, jedyna na całą Polskę, a może i na Europę, tak ze względu na swój 18-morgowy obszar, jak i na rzadkie okazy drzew i roślin, powinna być wzięta pod ochronę przyrody i stać się rezerwatem, gdyż, przy obecnej parcelacji folwarku Łabiszyn, może ulec zniszczeniu...

Jest tu na tej wyspie jak w bajce, już przy wejściu witają nas najróżnorodniejsze barwy kwiatów, nawet z okien zabudowań gospodarczych, tonących w zieleni. W parku, czujemy się jak w świątyni, milkniemy z podziwu przed olbrzymimi wiekuiestymi drzewami — tą arystokracją z dawnych czasów. Drzewa i rośliny wyrosły tu do rozmiarów nieomal tropikalnych. Objawiono mi, że tej bujnej wegetacji sprzyja ciepło, gdyż tu nad Notecią mamy znacznie więcej słonecznych dni aniżeli w innych miejscowościach Polski.

Zdawałoby się, że w tym parku Nad noteckim panuje zmrok i wilgoć, lecz jest przeciwnie: wyspane żwirem drogi i zielone polanki, zalane słońcem i wszystko mówi nam, że tu jakaś troskliwa ręka opiekuje się zarówno olbrzymem dębem, jak i najmniejszą roślinką. A sztuczne gniazda ptasie na drzewach świadczą o tym, że ta opieka jest wszechstronna, to też są tu w większej ilości zimorodki, te kolibry europejskie, spotykane u nas już bardzo rzadko.

Opiekunami rozumiejącymi i kochającymi ten twór Boży są p. p. Dyrektorstwo Franciszkowie Górscy, długoletni gospodarze Wyspy. Za to wszyscy, ceniący podobne zabytki przyrody, wyrażamy im głębokie uznanie i podziękowanie.



Red. Jan Wojtyński znany w Łodzi dziennikarz obchodził w tygodniu ubiegłym jubileusz swej 20-letniej pracy zawodowej w dziennikarstwie łódzkim.



Dnia 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy Publ. Szkoły Dokszt. Zawodowej nr. 4 przy ul. 11 Listopada 27. Na zdjęciu widoczni p. dyrektor Dura, p. wizatorka J. Włodarska, kierowniczka szkoły p. T. Kucharska, organizatorki wystawy p. p. Piechalowa Wanda, Kalińska Maria i Kwasówna Zofia.

Nie możemy się jeszcze rozstać z Łabiszynem, nie odwiedziwszy pałacu Skórzewskich w Lubostrońniu, odległym od miasta o 5 km. Pałac ten wybudowany został w r. 1806 w czystym stylu klasycznym. Jest to jedna z najpiękniejszych rezydencji magnackich w Wielkopolsce.

Z cennych zbiorów pałacu zasługują na uwagę rzadkie dzieła sztuki: płaskorzeźby, biasty z marmuru zasłużonych mężów polskich, malowidła, gobeliny. W jadalni na parterze ze ścian patrzą na nas portrety królów polskich prawie naturalnej wielkości, malowane przez córkę Bacciarelliego. Na ścianach rotundy, rzeźby i malowidła przed stawiają wypadki z historii Polski oraz z życia niektórych właścicieli Łabiszy-

na, dawniejszej rezydencji Skórzewskich.

Zegnamy starą siedzibę sławnego rodu, skąd wiekami promieniowała kultura na ziemię Pałucką.

Jeszcze raz oglądamy się na klasyczny pałac i nad portalem jego czytamy:

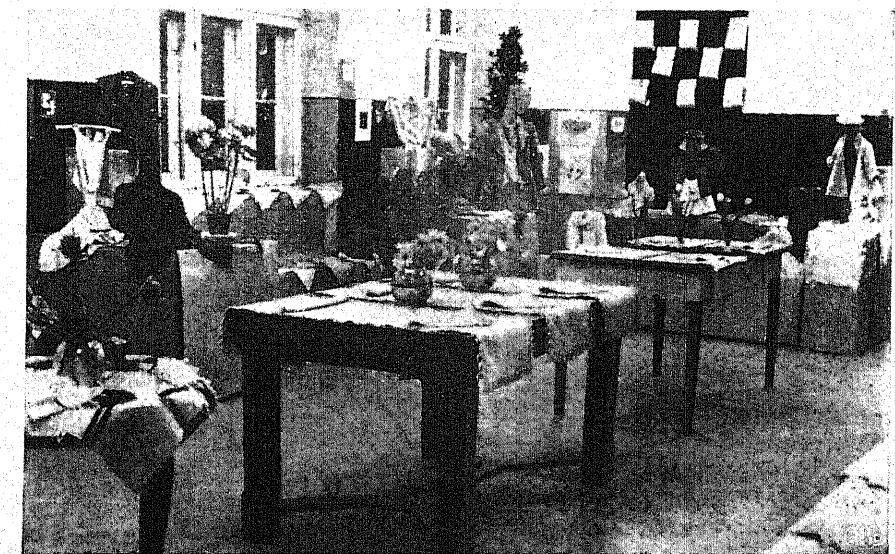
Hic securus quies et nescia fallere vita... pozatym:

...Sibi amicitiae et posteris MDCCC.

Tak: „Tu jest wywczas bez troski, nie znający fałszu...“ i „węzeł przyjaźni, która wiąże mnie z potomstwem...“

Zachowajmy sobie przyjaźń i tobie, —stary Łabiszynie na Pałuckach...

E. Kunitzer.



Fragment wystawy w Publ. Szkole Dokszt. Zawod. nr. 4 przy ul. 11 Listopada 27.

Historie ciekawe

DLA JEDNYCH DOBRE, DLA DRUGICH ZŁE.

Jakim jest świat i życie? Doskonale— mówią jedni, podle— drudzy. Kto ma rację? Każdy! Zależy to od sposobu patrzenia na świat i ludzi. Niemcy z natury skłonni do pesymizmu, będącego wypływem ich deterministycznego światopoglądu, wydali największy zastęp sławnych pesymistów. Przed 18-tu laty świat poruszony został dziełem myśliciela niemieckiego Oswalda Spenglera p. t. „Zmierzch Zachodu”, w którym autor zapowiadał rychły upadek cywilizacji zachodniej. Ostatnie wydarzenia wskazują jednak raczej na odrodzenie się kultury zachodniej. Drugim wielkim pesymistą niemieckim, Gdańszczaninem z pochodzenia, był Schopenhauer, dla którego życie było „kiepskim interesem, nie pokrywającym kosztów”.

Na innym zupełnie stanowisku stał Leibnitz, również wielki filozof niemiecki, jeden z zaszczytnych wyjątków, dla którego „świat ten, stworzony ręką Boga, jest najlepszym ze światów, gdyż Bóg sam, będąc doskonałością, mógł tylko wybrać najdoskonalsze”. Optymistami są z natury Francuzi, Polacy, Włosi, w ogóle narody, których cywilizacja opiera się na podłożu katolickim.

KWIAT O SMAKU BANANÓW.

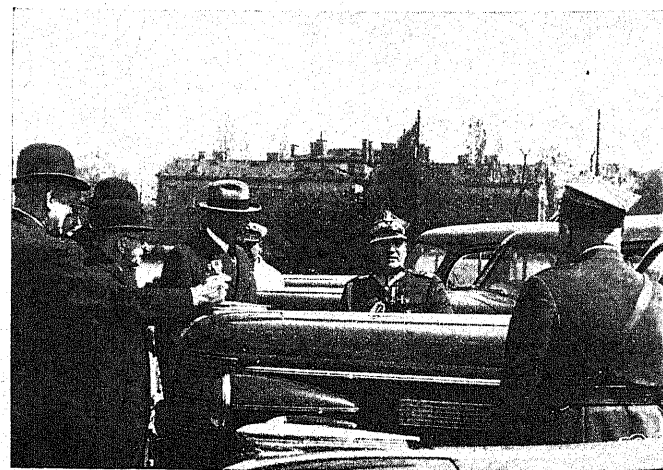
W Ameryce południowej odkryto niedawno nowy gatunek rośliny z grupy włóknistej, która odznacza się ol-



W dniu 11 bm. odbyło się przed gmachem Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie uroczyste wręczenie 10 wielkich limuzyn marki Buick, wartości 198,000 zł., ofiarowanych na FON. przez Zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein. Wozy odebrał wiceminister Spr. Wojsk., generał Litwinowicz, który podziękował Zakładom za ten dar. Z okazji wręczenia wozów Prezes Rady Nadzorczej Zakładów Lilpopa— p. Rotwand wygłosił przemówienie treści następującej: „Spełniając obywatelski obowiązek Rada Towarzystwa „Lilpop, Rau i Loewenstein” postanowiła oddać do rozporządzenia Pana Marszałka Naczelnego Wodza Armii 10 samochodów Buick, jako ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej—pragnąc w ten sposób wyrazić hołd ukochanej naszej Armii której świetność tak bliską jest sercu każdego po polsku czującego obywatela. Ten, a nie inny obiekt wybraliśmy jako dar dlatego też dumni jesteśmy, iż zostaliśmy obdarzeni zaufaniem Państwa w tak ważnej dziedzinie, jaką jest motoryzacja i związana z nią sprawa obronności kraju i jesteśmy pełni nadziei, że nie szczędząc wysiłków zdołamy wywiązać się z naszych zobowiązań ku pełnemu zadowoleniu Władz Państwowych”.



Kościół Garnizonowy w Bydgoszczy, stanowiący przepiękny zabytek gotyckiej architektury (kościół pobernardyński) otrzymał artystyczny dar w postaci obrazu do wielkiego ołtarza. Obraz ten dostosowany w stylu do pięknego wnętrza kościoła, przedstawia wizerunek św. Jerzego, patrona garnizonu i kościoła. Został on wykonany i bezinteresownie ofiarowany przez znanego bydgoskiego artystę malarza Mariana Turwida. Na zdjęciu — ofiarowany kościołowi Garnizonowemu obraz św. Jerzego, dzieło Mariana Turwida.

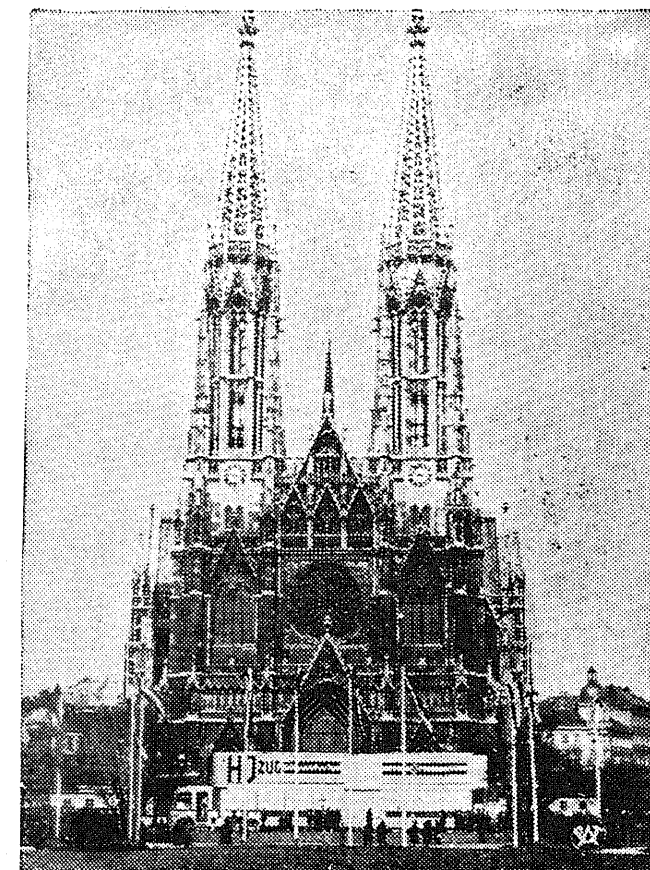


Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska wygłosiła w piątek dn. 20 maja o godz. 17-ej przemówienie przez radio, na temat bliskiego już Kongresu Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet. Kongres ten, rozpocznie swe obrady w Warszawie w dniu 25 czerwca.

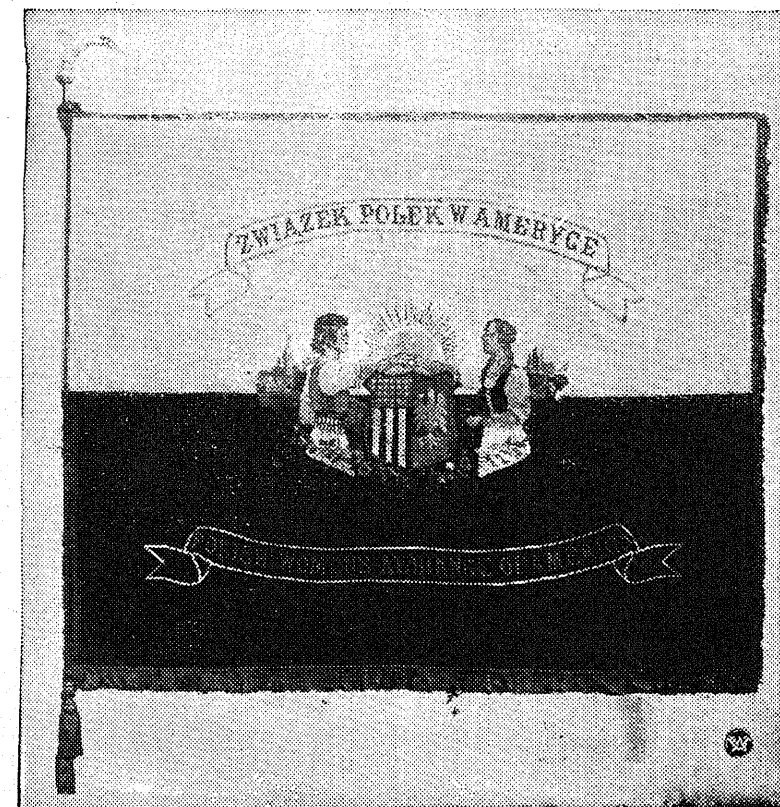
brzymim kwiatem o zapachu bananów. Odkrycie tej dziwnej rośliny nastąpiło w warunkach dość niezwykłych. W pewnej okolicy, pokrytej gęstymi zaroślami, botanicy poczuli zapach bananów, mimo, że w całej okolicy nie było tych owoców. Co dziwniejsze, w kierunku, skąd dochodził zapach, prowadziły ślady zwierząt, odciski kopyt itp. Uczeń, idąc w tym kierunku, zauważył jeden z kwitnących krzewów, który wydzielał charakterystyczną woń banana. Zauważono, że liśćmi wonnego i smacznego kwiatu zajadają się zwierzęta, zwłaszcza nietoperze, małpki i inne zwierzęta puszczy południowo-amerykańskiej.



Z wystawy współczesnej rzeźby niemieckiej w I. P. S. Fritz Koelle (Monachium) „Robotnik hutniczy”.



Kościół Wotywny w Wieluniu.



Jedna z największych— licząca około 70,000 członkiń — organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych, Związek Polek, obchodzi w roku bieżącym 40-lecie swego istnienia. Na zdjęciu Sztandar Związku Polek w Stanach Zjednoczonych.



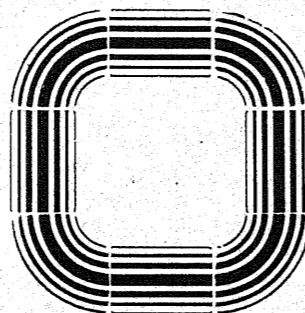
Głośna gwiazda europejskich ekranów, Annabella, po sukcesach w filmach „Serce i szpada” oraz „Księżniczka cygańska” ukończyła obecnie zdjęcia do filmów: „Svez” i „Lokaj Jaśnie Pani”
Fot. 20-th Century- Fox.



Fragment filmu „Przekleństwo złota” w naturalnych kolorach, reżyserii Michaela Curtiza. Obsada: Oliyva de Havilland, George Brent, Claude Rains.
Fot. Warner Bros.



Ulubienicy świata, konstelacja najslyniejszych gwiazd wytwórni „Warner Bros”.



Łódź w ilustracji

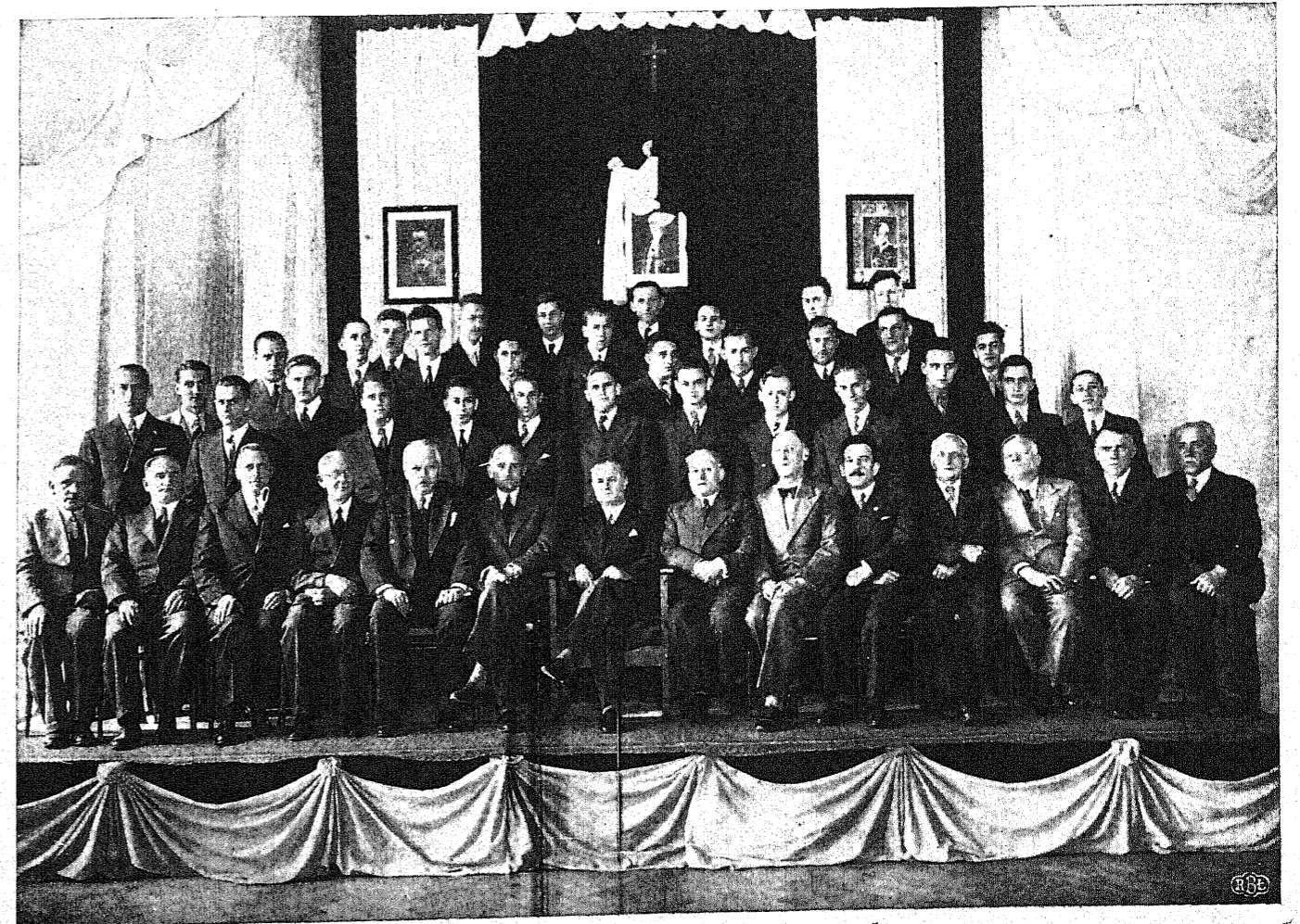
DODATEK ŚWIĄTECZNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 5 czerwca 1938 roku

Nr. 23

Matura w Gimnazjum Zgromadzenia Kupców.



W dniach 16, 17 i 18 maja odbyły się w Prywatnym Gimnazjum Męskim Zgromadzenia Kupców m. Łodzi usne egzaminu maturalne. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący uczniowie: Wydział matematyczno-przyrodniczy: Robert Henryk Bendarzewski, Andrzej Józef Beyer, Tadeusz Wojciech Brzozowski, Jerzy Marian Budkowski, Bogdan Budkowski, Konrad Edward Cel, Jan Aleksander Charuba, Zdzisław Chmielewski, Zygmunt Kazimierz Drzewiński, Michał Fajberg, Marian Gajewicz, Juliusz Jan Stanisław Garewicz, Salomon Linkowski, Samueł Mitminger, Bronisław Janusz Mrozowski, Ryszard Michałewski, Tadeusz Leon Henryk Ordyński, Marian Ratner, Zbigniew Tadeusz Rzewski, Stanisław Jerzy Szmidt. — Wydział humanistyczno-handlowy: Jerzy Brahm, Zdzisław Józef Gajewicz, Stanisław Goldstein, Zdzisław Komicz, Zdzisław Laszkowski, Aleksander Loewenstein, Józef Wiktor Pokorowski, Józef Turner, Michał Urbanowski, Jerzy Wolstein, Zbigniew Marian Woźniakowski, Ryszard Lech Twardowski. Na zdjęciu absolwenci z ciałem pedagogicznym i dyrektorem gimnazjum p. B. Idźkowskim na czele.

Fot. A. Meyer, Łódź, Piotrkowska 182, tel. 108-81.